WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 11. Bochum, czwartek, 28 stycznia 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na luty i marzec

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“. kosztuje

tylko 1 markę,

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Do zapisania użyć można załączonego formularza.

Prosimy Szan. naszych Czytelników, aby starali się o pozyskanie na luty i marzec jak najwięcej nowych abonentów.

Polacy na obczyźnie.

Hörde. Roczne sprawozdanie Towarzystwa św. Walentego w Hörde. Członków miało towarzystwo w zeszłym roku 71, z tych powróciło w rodzinne strony 6, dla zmiany pracy wystąpiło 5, z niewiadomej przyczyny 7 i jeden umarł, tak iż na ten rok pozostaje 52. Z chorągwią występowało towarz. 12 razy. Duszpasterza polskiego mieliśmy 4 razy, tyleż razy do Stołu Pańskiego przystępowaliśmy. Towarzystwo zamówiło trzy Msze święte za dusze zmarłych członków. Uroczyście obchodziliśmy rocznicę, gwiazdkę i święconkę, a posiedzeń mieliśmy 26 zwyczajnych i 4 walne. Dochód wynosił w ciągu roku 365,36 mr., rozchód 264,94, pozostaje w kasie 100,42 mr.

Do zarządu zostali obrani: honorowym prezesem ks. wikaryusz Biegemann, przewodniczącym Ignacy Waliński, zast. Piotr Karwik, sekretarzem Tomasz Karwik, zast. Józef Młyńczak, kasyerem Antoni Srojnowski, zast. Jan Malewski, chorążym Jan Młynarczyk, zast. Szczepan Madaliński, asystentami Stanisław Młyńczak i Andrzej Rosik, zast. Jan Borkowski i Antoni Zakolski, bibliotekarzem Andrzej Rosik, zast. Szczepan Madaliński, rewizorami kasy Jan Klekacz i Augustyn Wrycz.

W końcu zasyłamy wszystkim Rodakom w tym roku nowym „Szczęść Boże!“.

Wszelkie listy przysyłać prosimy do przewodniczącego albo sekretarza.

Ignacy Waliński, przewodniczący. Tomasz Karwik, sekretarz.

List pasterski

Najprzew. ks. Arcybiskupa Floryana Stablewskiego do duchowieństwa.

(Ciąg dalszy.)

W kraju, w którym dwie narodowości obok siebie żyją, nieraz z nadmiaru uczuciowości, drażliwości a także uroszczeń wygórowanych i namiętności politycznych, okazyi do kolizyi i starć pomiędzy ludźmi niestety się nie usunie zupełnie. Kapłan atoli winien stać się aniołem pokoju, przeciwieństw nie zaostrzać, lecz je koić, namiętności nie podniecać, lecz je przytłumiać. Mam też to mocne przekonanie, że duchowieństwo moje nie da się popchnąć namiętności swojej, albo dla własnej wygody do krzywdzenia w życiu religijnem jednej lub drugiej narodowości w kościele, a cóż dopiero do pielęgnowania antagonizmów narodowych, lecz starać się będzie o to, aby pomiędzy owieczkami swojemi obudwu narodowości, jak to dotąd w tylu przypadkach z pociechą sprawdziłem, stało się ich łącznikiem przez miłość, sprawiedliwość i względność. Gdziekolwiek bowiemby kapłan krzywdził stronę jednę, straciłby jej miłość i ufność, bez której pasterz pozostałby bez znaczenia i wpływu tak dla dusz sobie powierzonych, jak dla porządku społecznego i państwowego. Przy rzetelnem, bez ubocznych myśli staraniu się w kościele tylko o dusze, przy dobrej woli wszystkim okazywanej, kapłan przezwycięży z czasem uprzedzania i drażliwości, potrafi nawet niezadowolonych przekonać, że do spraw wiary i Kościoła nie należy wprowadzać polityki, nie należy jej używać do zaostrzania przeciwieństw w pojedyńczych gminach mieszanej narodowości, że w sprawach swojego Kościoła każdy dobry i uczciwy katolik musi mieć zaufanie do powołanych od Boga stróżów wiary i szafarzy jej łask, którzy ze swojego wyższego, pełnego odpowiedzialności stanowiska, szerzej, spokojniej i bezstronniej na obydwie strony ogarniać i oceniać sprawy mają obowiązek, aniżeli pojedyńcze osoby w chwilach swojej niecierpliwości lub namiętności.

Polecając znowu przy tej sposobności szczególnej opiece waszej dzieci, i przypominając tę w naszych czasach podwójnie świętą powinność przygotowania ich gruntownie w naukach kościelnych do sakramentalnego życia w kościele, zwracam uwagę, że wszelki gwałt i nacisk wywierany na środki tego przygotowania, które nietylko rozum i pamięć, ale i serce poruszać musi, zemściłby się na całym religijnym rozwoju dziecka, osłabiłby naturalną podstawę jego całego życia religijnego, zwłaszcza, gdyby się znalazła w przeciwieństwie z wyraźną wolą rodziców i życiem religijnem Jeżeli państwo podług swoich ustaw rodzicom przyznaje prawo stanowienia o wyznaniu dziecka do pewnego czasu, to w prostej konsekwencyi tego prawa nie można im ani odbierać, ani ukrócać w dziedzinie im najświętszej, bo objawów religijnego życia ich dzieci. Dla tego we wszystkich wątpliwych wypadkach przy nauce przygotowawczej do Sakramentów św. poleca się największą skrupulatność, sumienność i ostróżność w konstatowaniu wolnej od jakiegokolwiekbądź przymusu zewnętrznego woli rodziców co do języka. Rodzice w takim razie biorą całą odpowiedzialność w tym względzie na siebie. Chociaż wiem, że tą zasadą kierowało się dotąd moje duchowieństwo, to jednakże miałem sobie za obowiązek w interesie Kościoła i duchowieństwa Mojego zasady te przypomnieć, bo nieraz się pokazało, że nawet pojedyńczy wyjątek sprowadza zaraz burze zarzutów na całe duchowieństwo.

Gdziekolwiek zaś bym się istotnie przekonał, że namiętność sprowadziła kogo z drogi obowiązku, nie może w żadnym razie liczyć na moją pobłażliwość, uważaćbym zaś musiał za najcięższą winę, gdyby w razie wykroczenia, kapłan nie miał odwagi wyraźnie, jasno i z całą otwartością przyznać się i przyjąć na siebie skutków kroku nierozważnego. Natomiast ukochane duchowieństwo moje może liczyć na mnie, że jak dotąd, tak i nadal znajdzie we mnie opiekuna i obrońcę, gdziekolwiek systematycznem a nienawistnem drażnieniem, niesprawdzonemi zarzutami, złośliwemi insynuacyami utrudnianoby mu ciężki i wielokroć ciernisty jego pasterski zawód.

Wśród groźnych niebezpieczeństw dla wiary naszej, wśród namiętności wywołujących w ostatnich czasach walki tak bolesne, kopiących przepaść pomiędzy mieszkańcami i obywatelami jednej ziemi i mogących nieobliczone przynieść szkody, wśród prądów ścierających się i tak łatwo z drogi obowiązku spychających, krzyż tylko zdoła nam dać i światło i siłę do utrzymania się na tej drodze. On też naszą pociechą najpotężniejszą wśród prób i przeciwności. Gdy właśnie dzisiaj w rocznicę konsekracyi u stóp krzyża dla siebie i duchowieństwa mojego i wiernych wszystkich owieczek moich o tę pociechę wznosiłem modły, wstąpiła pełnia ufności i otuchy do serca mojego, bo przypomniałem sobie, co i Wam przypomnieć dla pociechy pragnę, że tak, jak Papież Leon XIII w porządku Bożym, nasz Ojciec, współudziałem żywym i miłości pełną opieką nas otacza, tak mamy obowiązek ufności, że wielkie serce monarsze z równą miłością ogarniając jak wszystkich poddanych, tak i moje owieczki, nie dopuści, aby i najmniejszemu, który podług woli Bożej i w myśl Bożą spełnia sumiennie swoją powinność także w obec tronu i państwa, zabrakło osłony i prawiedliwości.

Łaska Pana i Błogosławieństwo Boże niechaj wszystkich oświeca, utwierdza na drodze trudnych lecz świętych Waszych obowiązków!

Poznań, w piątą rocznicę konsekracyi Mojej, dnia 17 stycznia 1897.

† **Floryan,**
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

„Nowa walka antypolska“.

Pod powyższym tytułem zamieszcza katolicka, zawsze jednako nam życzliwa i sprawiedliwa, „Kölnische Volkszeitung“ dłuższy artykuł, w którym stwierdza, że sądząc z ostatnich mów ministrów Reckego, Bossego i Miquela stanęło ministerstwo pruskie nareszcie jasno i wyraźnie po stronie hakatystów.

„Zasługę“ dokonania tego zwrotu przypisuje koloński organ niezmordowanym staraniom dyrektora ministeryalnego w ministerstwie oświaty dr. Küglera, „który urósł na strachu przed Polakami i zwalczaniu Polaków“ i którego uważać należy jako głównego szermierza hakatyzmu w ministerstwie.

Wyrażenie posła Czarlińskiego było, jak powiada „Kölnische Volkszeitung“, zapewne nieparlamentarne, jeżeli jednak słowa takie nie mają padać, to niechaj i minister Bosse, który w roku zeszłym rzucił Polakom w twarz słowo „bezczelna agitacya“ (freche unverschämte Agitation), będzie powściągliwszym w swoich zarzutach. Mylą się ci, którzy po ostatniem wystąpieniu reprezentantów rządu pocieszają się nadzieją, że nareszcie „Polska zginęła“. Przetrwali Polacy walkę bismarkowską, przetrwają i tę nową, której nie trzeba brać zbyt czarno. Jeżeli zaś rząd koniecznie chce się pozbyć widma „agitacyi polskiej“, niech usunie powody, które ją wywołują. Że ona wogóle

istnieje, winien nie kto inny, tylko królewski rząd państwowy.

„Niemądrym bardzo — powiada w końcu „Kölnische Volkszeitung“ — jest zamysłem, chcieć napełnić kilka milionów poddanych miłością do Prus w ten sposób, że im się powiada, my was pragniemy jako narodowość wytępić, i że się do tego używa jak najwstrętniejszych środków.“

W innym artykule powiada „Kölnische Volkszeitung“:

„Srodki, zamierzone przeciw Polakom, skierowane są w równej mierze przeciw ich **katolicyzmowi.** Są one częścią cichej walki kulturnej, prowadzonej po ukończeniu otwartej i brutalnej walki kulturnej z zdwojoną gorliwością. Tak jak w owej otwartej walce kulturnej walczyli katolicy niemieccy w Prusach ramię przy ramieniu z katolikami polskimi, tak samo będą musieli to czynić w obecnej cichej walce kulturnej.

„Musieliby być więcej niż zaślepieni, żeby mieli pozwolić na osłabienie katolików polskiego języka, by w końcu tę samą broń miano skierować na nowo przeciw katolikom niemieckim.

„Hakatyzm jest na razie pierwszym wrogiem, którego zwalczać należy. Jeżeli zaś znajduje zwolenników w sferach ministeryalnych, to i przeciw nim zwróci się jak najostrzejsza opozycya. Głupi narodowy hakatyzm, antykatolicka heca przeciw Polakom i antykonstytucyjna dążność w dziedzinie prawa o zebraniach i stowarzyszeniach, to już nieco za wiele, aniżeliby je znieść mogło nowoczesne poczucie prawa.“

Mowa prezesa Koła polskiego p. radzcy Mottego

przy obradach nad interpelacyą stron. Centrum.

(Dokończenie.)

Mości panowie, pan minister powiedział, że o kwestyi językowej nie ma mowy, chodzi tylko o nadzorowanie zebrań. Ależ nie zgadza się to wcale z faktami, które przedstawił nam dzisiaj pan poseł Stephan i które zdołał udowodnić. Pan poseł podniósł mianowicie, że obowiązkiem przecież jest państwa, postarać się o odpowiednie osobistości do nadzorowania zebrań. Zwracam tedy panu ministrowi uwagę na to, że takie osobistości znajdzie wszędzie, byleby je tylko chciał wyszukać; z drugiej jednak strony potrzebowałby ich daleko mniej, gdyby się nieco ograniczył i polecił wysyłać przedstawicieli rządu tylko na rzeczywiście polityczne zebrania. Przeważna jednak część zebrań, odbywających się na Górnym Slązku — a także i w Prusach Zachodnich, — nie zajmuje się sprawami politycznemi. Dawniejszy wysoki trybunał uznał też, że za sprawy polityczne uważać należy sprawy państwowe i kościelne, a takich spraw nie traktuje się na zebraniach górnośląskich, dla tego władze podległające panu ministrowi mogłyby sobie zupełnie oszczędzić trudu wysyłania na takie zebrania urzędników dozorujących.

Pozostaje mi jeszcze tylko rozprawić się, o ile tego nie uczynił pan poseł Stephan, w dwóch słowach z panami von Heydebrand i von Zedlitz. Pan poseł Heydebrand powiedział, że należy tu wziąć w rachubę położenie polityczne, ponieważ Slązk od wieków należy do Niemiec i jest prawie niemieckim, językiem zaś ludności nie jest język czysto-polski, ale raczej słowiański. Zgadzam się tedy z panem von Heydebrand w tem, że kwestyę tę uchwycić bądź co bądź można i z politycznego punktu widzenia i dla tego powiadam: Obecne położenie polityczne jest bardzo poważnem, zdaje mi się, że przyznał to wczoraj i pan minister. Ależ, mości panowie, jeśli położenie polityczne jest poważnem, w takim razie zalecałoby się właśnie, aby poddanych, którzy odznaczają się lojalnością, i do których wpływy obce, mianowicie socyalistyczne, nie mają dostępu, o ile możności ochraniano i nie drażniono ich kłóciem śpileczkami!

Powrócić teraz muszę jeszcze do jednego punktu, który tu wiecznie bywa wytaczany, a mianowicie do tak zwanej wielkopolskiej agitacyi. Mości panowie, każdy wyraz bywa teraz zniemczany, dla czego nie zniemczycie panowie też wyrazu „agitacya?“ Gdybym się panów zapytał: co to jest „wielkopolska“ agitacya? Kto mówi w obecnych stosunkach pod względem politycznym wogóle o „Wielkopolsce?“ Jest to historyczne oznaczenie prowincyi poznańskiej i innych przylegających do niej obwodów; jednakowoż wielkopolskiej agitacyi wcale nie ma. Pojęcie to jest sztucznie wymyślone, aby w kołach, nam nieprzychylnych wywołać nieufność i wstręt do nas oraz obawę; w rzeczywistości jednak nie ma w tej łupinie żadnego jądra.

A, mości panowie, co to jest polska agitacya na Slązku? W odpowiedzi pozwolę sobie przetłómaczyć obcy wyraz „agitacya“ na niemiecki — jest to polskie życie! Powtarzam jeszcze raz: agitacya taka, jaka występuje na Slązku, to — polska żywotność! Ludzie ci przyszli poprostu do przekonania, że pochodzą z polskiego szczepu i ukochali swój język ojczysty; od czasu zaś, kiedy przeciwko ich językowi zarządzono surowe, nieuprawnione środki, mające na celu jego wyniszczenie, od tego czasu naturalnie miłość Górnoślązaków do języka ojczystego znacznie się wzmogła. I to jest owa cała agitacya — innej agitacyi na Slązku nie ma!

Pytam się więc, mości panowie, jakieby z tego wynikły następstwa, gdy tak w drodze administracyjnych zarządzeń lub za pomocą nowych ustaw zakazano odbywania na Górnym Slązku zebrań, na których mówi się po polsku? Skutek byłby po prostu taki, że wpływ klas inteligentnych, zamożnych, duchowieństwa i większych właścicieli ziemskich na lud ten, zostałby zupełnie podkopany i zniweczony. Lud ten nie odbywałby wówczas zebrań publicznych, ale duchy ciemności agitowałyby w ukryciu, i to byłoby właściwą agitacyą, prowadzącą prosto do socyalizmu i przewrotu!

Królewski rząd państwowy powinien sobie rozważyć, że za pomocą owych małych środków osięgnie właśnie wręcz przeciwny skutek.

Mości panowie, na tem mogę zapewne zakończyć, a ponieważ wspomniano tu dziś o Szekspirze, dla tego pozwolę sobie i ja w stylu Hamlet zwrócić się do tych, których to dotyczy: „Heca antypolska, twojem mianem zaślepienie!“

(Brawo! w centrum i u Polaków.)

Ziemie polskie.

Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. „Gazeta Gdańska“ doniosła, że Najprzew. ks. Biskup nie pozwolił ks. prob. dr. Wolszlegierowi z Dąbrówna wykonywać swych mandatów poselskich. Teraz ta sama gazeta prostuje to, że Arcypasterz domaga się tylko, aby wielebny ksiądz poseł postarał się o stałego zastępcę w parafii swojej, jeżeli chce dłuższy czas bawić w Berlinie jako poseł. Przy braku księży jest zastępstwo utrudnione. Komisya rugów wyborczych zajmuje się obecnie wyborem posła tego do pruskiej Izby poselskiej. Ponieważ zaszły różne nieformalności, chcianoby te wybory w okręgu starogardzko-tczewsko-kościerskim unieważnić.

Chojnice. Byłego rzecznika Tartarę z Człuchowa, który popełnił różne przeniewierstwa i się ulotnił, przywieziono 20 b. m. tudotąd i odstawiono do więzienia.

Kwidzyn. Choć już od 1 kwietnia roku

Górskie zamczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

Babula zaś nie myśląc już o niczem, chowała skrzętnie otrzymaną szczyptę soli.

— Ależ mi tę sól pozwolicie zanieść nad jezioro? — zapytała za biegiem swych myśli.

— Idźcie, a jako umiecie, nawołujcie do pracy a przygotujcie ich, iż gdy się do tej pracy weźmiemy, ażeby chętnie do niej pospieszyli.

Stara podniosła rękę do góry, a spojrzawszy swemi rozumnemi oczyma, rzekła:

— Ho, ho! wiem ja co powiedzieć.

— Idźcie, idźcie więc babulo — rzekł strzelec — wkrótce z Bogumem przyjdziemy tam do was i dobre przyniesiemy wieści. Wam trzeba wypoczynku w chacie, a Bogum wśród tych źródeł do reszty wyzdrowieje.

Babula skinęła ręką, objęła głowę swego wychowańca i przytuliła ją do piersi. Potem poczęła schodzić z gór z taką szybkością, jakby na szczytach co najmniej połowę swych lat złożyła. A siły te znać jej dopisywały, bośmy ją widzieli rzeźką i odmłodzoną pośród rybaków, którzy tej rzeźkości dosyć wydziwić się nie mogli.

Bogum długą chwilę siedział zamyślony, wpatrując się w dogasające ognisko, potem zaś wyszeptał jakby do siebie:

— Co mi po wszelkiem bogactwie, co mi po wszystkiem? Ja tylko rodziców pragnę odnaleźć.

Szept ten usłyszał, lub raczej odczuł Mirko i rzekł:

— Jest to i mojem najwyższem pragnieniem.

— Więc rzućmy te góry i chodźmy ich szukać — zawołał młody Hofstein z gorącością wiekowi swemu właściwą.

— Chwili jednej nie straciłbym na siedzeniu bezczynnem, lecz trudno szukać ich śladów po szerokim świecie — odparł mu strzelec.

— Wszak mówiłeś, że ojciec mój poszedł na wojnę, pójdźmy więc za nim.

— Tak, ale wojna wrzała w rozmaitych stronach, a nie wiedzieć, w której walczył twój ojciec, wszak ci to już mówiłem, iż zeszłego roku zszedłem wszelkie szlaki, kędy ciągnęły rycerskie zastępy i wszędzie usłyszałem, iż zapewne inną poszedł drogą.

— Więc przejdę wszystkie te drogi i szukać go będę! — przerwał Bogum zapominając, iż nie znał ani oblicza swego ojca, ani też nawet swego nazwiska.

Uśmiechnął się na to strzelec i rzekł:

— Wojna się już skończyła a rycerze do zamków swych wracają; jak tylko usłyszymy o powrocie którego z nich, pójdziemy rozpytać się o twego ojca.

— A może i on z tem rycestwem powróci — zawołał Bogum, czepiając się rzuconej myśli.

— Niechybnie, że tak będzie, a my przy pierwszem spotkaniu wskażemy mu nasze odkrycie i źródło nowych bogactw — rzekł Mirko.

W myśli zaś dodał:

— Zastąpią mu one zabrane przez Siebenhausa skarby, lecz nie zastąpią utraconej małżonki!

I znów powtórzył to, co zwykle sobie powtarzał:

— Ale co się z jej ciałem stało?

XIV. Posąg.

Gdy Bogum przyszedł już zupełnie do sił i mógł dalszą odbywać podróż, wybrali się obydwaj z Mirkiem do Salcburga. Bogum znał miasto doskonale, chodził tam tyle razy z rybami a i w owym dniu, kiedy straszna burza nawiedziła jezioro, powrócił właśnie ztamtąd, aby się rzucić na ratunek ginącym wśród wzburzonego jeziora.

Lecz od owego dnia upłynął już rok drugi, a przez umysł młodego rybaka tyle przesunęło się wrażeń, tyle przecierpiał i tak jakoś inna przeszłość prawie bezwiednie zarysowała się w jego wyobraźni, tak żył tylko myślą odnalezienia rodziców, iż niekiedy zdawało się jemu samemu, iż ten dawny Bogum i to, są chyba dwaj różni zupełnie chłopcy.

Czasem wprawdzie wybiegał myślą nad jezioro, chciałby zobaczyć swych towarzyszy a szczególniej Krystyana, małą Gutę, a nawet próżniaka Grypa, lecz to wszystko przesuwało się w jego myśli jako sen, który za otworzeniem powiek znikał, a przed nim snuły się inne obrazy. Góry, zamki, których nigdy nie widział i życie różne zupełnie od tego, jakie nad jeziorem ongi prowadził. Jedna tylko babula stała mu ciągle w myśli i często powtarzał:

— Jak ona tam sobie daje radę bezemnie?

— Pójdziemy wkrótce do niej, do nich wszystkich — mówił wtedy Mirko — powołamy ich do pracy około owej soli i źródeł, któreśmy w górach odkryli.

— Pójdziemy, ale pierwej szukajmy matk mojej... mojego ojca — powtarzał uparcie chłopiec.

Mirko, idąc do Salcburga, zabrał też z sobą ową sól, mówiąc żartobliwie:

— Gdy nam pożywienia zabraknie, za tę garść soli, będziemy mogli łatwo dostać jedzenia, a choćby i na dwór biskupa trafimy, niosąc ją w podarku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zeszłego rząd wyznaczył dochód dla trzeciego nauczyciela przy tutejszej katolickiej szkole, to jeszcze takowy nie został powołany. Magistrat zwleka nie wiemy dla czego.

Z Gdańska donoszą do gazet, iż onegdaj został ścięty tamże ów Pestka, który to pod Tczewem w lecie popełnił morderstwo w celu rabunku. Tak to zbrodnia człowieka czyni nieszczęśliwym.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Janikowo. W Michalinowie zgorzał onegdaj wiatrak p. Włodarczaka. Przyczyny ognia dotychczas nie wykryto. Wiatrak był zabezpieczony na 3100 marek.

Kolej wązkotorową z Kcyni na Oleszno, Gołańcz i Margonin do Chodzieża wybudować zamierza pewne berlińskie towarzystwo akcyjne.

Poznań. Redaktór odpowiedzialny „Przeglądu Poznańskiego" pan Winiewicz w sobotę skazany został przez sąd karny na dwa miesiące fortecy za artykuł, w którym prokuratorya dopatrzyła się obrazy majestatu.

W Kiszkowie znaleźliby podobno dobre utrzymanie rymarz i podmistrzek, Polacy.

Piła. Hakatyści w Pile liczą 129 członków; przewodniczącym jest dyrektor gimnazyalny Braun.

Poznań. Tutejszy komenderujący jenerał piątego korpusu armii, jenerał piechoty von Seeckt otrzymał żądaną dymisyę na mocy reskryptu gabinetowego z dnia 23 b. m. Jako dowódzca dywizyi a następnie jako komenderujący jenerał żył pan v. Seeckt jedenaście lat w naszem mieście i pozostawia po sobie najlepszą pamięć we wszystkich kołach mieszkańców naszego miasta. Jedynie Hakatyści nie lubili go i intrygowali przeciw niemu, był im bowiem w stosunkach z Polakami za mało „ciętym".

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Bytom. Z narażeniem własnego życia wyratowała od utonięcia 13-letnia Maryanna Kulisz swoją towarzyszkę Maryannę Zdechlikiewicz. Obydwa dziewczęta ślizgały się na stawie przy kopalni „Samuelglück", gdy nagle lód pękł i jedna z nich wpadła w wodę. Żeby nie przytomność umysłu małej Kulisz byłaby jej towarzyszka niechybnie utonęła.

Przestroga! Dziewięcioletniego chłopczyka Franciszka Segetha skazał sąd okręgowy na przymusowe wychowanie w Lublińcu za to, iż kładł po kilka razy kamienie na szyny kolei ulicznej i raz wybrał gniazdo z młodymi skowronkami. Jestto surowa lecz zasłużona kara.

Tarnowskie Góry. Ksiądz proboszcz Kokot z Kluczborka ma być wprowadzony na tutejsze probostwo 4 lutego r. b.

Murcki. Hamowaczowi Röhlichowi odcięły koła wagonów na tutejszej stacyi obydwie nogi.

Pszczyna. Podług najświeższych wiadomości schwycono ostatniego mordercę bankiera Cohna — Włodarskiego. Aresztowano go w Gierałtowicach w Szczakowie.

Racibórz. W środę spadła w sali sądowej 30 funtów ważąca krata żelazna z dość znacznej wysokości między sędziów przysięgłych i zraniła dwóch z nich.

Sławęcice. Dnia 23 bm. rano przejechał pociąg osobowy na torze z Koźla do Gliwic stróża kolejowego Grossa. Śmierć niebawem nastąpiła. G. prawdopodobnie chciał pociągowi nadchodzącemu z przeciwnej strony z toru zejść, lecz z powodu śnieżnej zawieruchy nie zdołał należycie się usunąć.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W przeszłym tygodniu wystąpił p. Bosse bardzo ostro przeciw Polakom, za „wspólnem porozumieniem się całego ministerstwa stanu". Minister powtórzył też następujący ustęp z mowy Fottwella, wygłoszonej w roku 1841:

„Uważam to za zadanie moje wzmocnić węzeł, łączący Księztwo Poznańskie z monarchią przez to, że właściwe Polakom: kierunki, zwyczaje i skłonności, sprzeciwiające się takiemu zjednoczeniu, powoli zostaną usunięte, a natomiast żywioły niemieckiego życia i jego materyalnych i duchowych stosunków będą w niem coraz bardziej rozszerzane, tak, że w końcu nastąpi **zupełne zlanie się obydwóch narodowości**". Do tego ustępu dodał p. Bosse od siebie: „Das sind dieselben Ziele, die wir verfolgen". (To są te same cele, do których i my dążymy). A więc rząd pragnie nam odebrać nasze właściwości, nasze skłonności i obyczaje, to znaczy, że nam grozi zupełnem wynarodowieniem.

Jestto bardzo cenne wyznanie pana ministra, które warto sobie wyryć głęboko w pamięci.

Na wyżej wspomnianą zaczepkę p. Bossego odpowiedział poseł p. Leon Czarliński mniej więcej tak:

„Wczorajsze wywody ministra oświaty są wręcz niesłychanemi, i proszę go, żeby wymienił choć najdrobniejszą rzecz na usprawiedliwienie swoich zaczepek, mianowicie na uzasadnienie twierdzenia, że w prasie polskiej i na zebraniach polskich pracuje się nad oderwaniem dzielnic polskich od Prus! Dopóki nie wystąpi z dowodami, usprawiedliwiającemi jego zarzuty, uważam je za **niegodziwe oszczerstwa** (niederträchtige Verleumdungen).

(Ogromny niepokój w izbie).

Wicemarszałek dr. Krause:

Zarzut, uczyniony przez pana posła zawiera tak ciężką obrazę nietylko pana ministra, ale także godności tej izby, że muszę go najsurowiej skarcić. Powołuję go dla tego do porządku.

(Żywe oklaski na prawicy i u nacyonalliberałów.)

Poseł Czarliński mówił dalej:

Panie marszałku, że w ciągu mego dwudziestoletniego zasiadania w tej izbie użyłem po raz pierwszy tak ostrego słowa, możesz pan ztąd ocenić, jak ciężko musiały nas dotknąć wczorajsze zarzuty ministra oświecenia. Z jakich kanałów czerpie właściwie minister materyał do takich zarzutów? Będę miał jeszcze sposobność podać wniosek o zniesienie instytucyi komisarzy obwodowych, może wtedy uda się usunąć owych licznych tajnych komisarzy. Do dziś dnia ma jeszcze p. Tausch swoje kreatury w Toruniu. Cóż takiego ogromnie niebezpiecznego wykryto u nas? Odkryto może, że czyta się książki polskie, lub, że tu i owdzie śpiewano pieśń polską, albo mówiono po polsku i to nie tylko po „wasserpolsku" — to zniosą jeszcze może panowie w ministerstwie — tylko, rzecz straszna, w poprawnej polszczyźnie. Ona to sprawia wam ból brzucha i pędzi wam krew do głowy. W „Post" prowadzi się obecnie najzarliwiej hecę przeciw Polakom. Przypominam tylko jej zaczepki, skierowane przeciw pewnemu lekarzowi z nazwiskiem polskiem, któremu zarzuciła brak narodowych uczuć, a któremu nie chciała następnie umieścić sprostowania, aż dopiero „National-Ztg." okazała się gościnniejszą. Pewnego razu zamieściła „Post" wiadomość, że katoliccy uczniowie gimnazyum chełmińskiego gnębią ewangielickich. Dla zbadania sprawy przybył umyślnie do Chełmna radzca szkolny Kruse i przesłuchawszy uczniów ewangielickich dowiedział się od nich, że najmilsze chwile spędzają właśnie w towarzystwie polskich uczniów i że wzajemny stosunek jest najlepszy. Tak powinien minister zawsze postępować, a nie spuszczać się na gadaniny niewiarogodnych ludzi. Walka rasowa prowadzona przez Towarzystwo HKT zaćmiła umysły władz do tego stopnia, że nie są zdolne rzeczy sprawiedliwie osądzać.

Berlin. W izbie deputowanych sejmu zamierza wnieść deputowany Hecke, poparty przez wolnokonserwatywnych, przy drugiem czytaniu wniosek, aby kwotę, przeznaczoną na podwyższenie pensyi duchownych, podwyższyć na 9 milionów marek i dodatki podwyższać ewangielickim duchownym o 300 mr. co 3 lata aż do 4500 mr., katolickim kapłanom o 200 mr. co 3 lata aż do 3200 mr. „Germania" zapowiada, że centrum w takim razie także postawi wniosek, któryby odpowiadał zagwarantowanemu konstytucyą równouprawnieniu między wyznaniami.

Madryt Hiszpanie rozbili 23-go b. m. nad rzeką Hanabana znaczny oddział powstańców. Rozbici rzucili się do rzeki i 39 z nich utonęło. Jenerał Weyler oświadcza, że w prowincyach Hawana i Matanzas znajdują się tylko jeszcze szczupłe garstki powstańców.

Z różnych stron.

Bochum. Bezrobocie służby kolei elektrycznej która żądała pomiędzy innemi podwyższenia dziennej płacy o 25 fen. i regularnego wypłacania przyrzeczonych premij, zostało ukończone. Zarząd kolei zgodził się na podwyższenie płacy o 20 fen. a premie zostały zaraz wypłacone.

Bochum. Z całych prawie Niemczech donoszą o wielkich zaspach śnieżnych, tak, iż miejscami przerwaną została komunikacya kolejowa.

Witten. Ks. Antoni Kühling z Zeitz otrzymał od Najprzew. ks. Biskupa paderbornskiego prezentę na probostwo w Witten. Ks. Kühling urodził się 18 lutego 1854 r. w Freientrop przy Balve, a święcenia kapłańskie otrzymał 20 lipca 1879 r.

Oberstyrum. Nauczyciel Quaflieg będąc w szkole usłyszał krzyk i przekonał się, że dziecko załamało się na pobliskim stawie. Nie namyślając się pobiegł nauczyciel do stawu i wyratował dziecko od niechybnej śmierci.

Derne. Psa rólnika Beutmanna odarli jacyś niegodziwcy ze skóry i puścili potem biedne zwierzę. Spodziewać się należy, iż uda się wyśledzić sprawców tego zwierzęcego czynu.

Bickern. W kopalni Shamrock III i IV przy Wanne wywieszono obwieszczenie, iż wszyscy tamże pracujący górnicy i robotnicy mają od 1 stycznia br. bezpłatnego lekarza dla swej familii tj. dla żony i dzieci, wyjąwszy wielkie operacye — w aptece sami płacić muszą. Kontroler Schumburg wydaje osobne świadectwa chorych, do niego się więc w danym razie zgłaszać należy. W ogłoszeniu wyraźnie powiedziano, że zarząd kopalni poczynił takie ułatwienia dla swych robotników, za co osobno nic płacić nie potrzeba. W. G.

Do Dortmundu przybył z Polski robotnik. Na dworcu przybliżył się do niego jakiś nieznany człowiek i obiecał, że wyszuka mu dobrą kwaterę. Po drodze wstąpili na szklankę piwa. Gdy Polak na chwilę oddalił się z lokalu, nieznajomy mężczyzna zabrał kuferek owego Polaka i ulotnił się. Policya śledzi za złodziejem, ale czy się jej uda wykryć go, to nie wiadomo. To powinno być przestrogą, aby nieznajomym ludziom nie zawierzać.

Barop. W niedzielę, 17 bm. odbył się tu pogrzeb matki członka Tow. św. Walentego, ś. p. Heleny Narowskiej, przy licznym udziale członków Tow. i innych Rodaków. Towarzystwo brało udział z chorągwią. Polacy na obczyźnie winni wszyscy należeć do towarzystw, inaczej bowiem zdarzyć się może, że nie będzie ich miał kto pochować, a towarzystwo zawsze o to się stara. J. M.

Od Ekspedycyi.

Do Wiesbaden. Prosimy podać dokładny adres, a gramatykę polsko-angielską nadeślemy.

Panu **Niezborale w Wiesdorf.** Prosimy podać dokładny adres, gdyż przesyłkę poczta zwróciła.

Nabożeństwo polskie w dekanacie dortmundzkim.

W niedzielę, **31 stycznia** nabożeństwo polskie po poł. o godz. 3 w **Ewing.** Sposobność do spowiedzi 30 i 31 stycznia.

1 lutego po poł. i 2 lutego sposobność do spowiedzi św. w **Letmathe.**

W niedzielę, **7 lutego,** nabożeństwo polskie o godzinie 3 po poł. w **Dortmund** w kościele św. Józefa. Sposobność do spowiedzi św. 6 i 7 lutego.

W niedzielę, **14 lutego,** nabożeństwo polskie po poł. o godz. 3½ w **Castrop.** Sposobność do spowiedzi św. tamże 13, 14 i 15 lutego. *O. Korneliusz.*

Bracia Alsberg,

Największy i najnowszy skład w Wattenscheid 2000 □ stóp wielkie lokale sprzedaży.

Po ukończeniu inwentury wyprzedajemy wszystkie nasze towary po cenach znacznie **zniżonych** i ofiarujemy:

Ręczniki **do kurzu** w niebieskie i czerwone wzory. sztuka **3** fen.	**Ręczniki** **jęczmionkowe** z czerwonym brzegiem sztuka **6** fen.	**Drylichowe** **ręczniki** 60/70 cm. wielkie sztuka **15** fenygów.	**Bielone** **ręczniki** w niebieskie i czerwone wzory, sztuka **16** f.	**Ręczniki** biało wybielone 60/70 cm wielkie sztuka **21** fen.	**Ręczniki** całe bielone 60/80 cm. wielkie. Sztuka **24** fen.
Wielka partya **fartuchów** **dla dzieci.** Sztuka **17** fen.	Ciężkie, dające się prać **spodniki** **talmuk.** Sztuka **84** fen.	**Nadzwyczaj tanio.** **Wielkie** **fartuchy dom.** Sztuka **33** fen.	**Płótno** **lakierowane** w bardzo pięknych wzorach. Metr **69** fen.	Daleko niżej wartości! **Wzorzyste** **materye** **na suknie** po **22** f.	**Ciężkie** **materye** **zimowe** na suknie. Metr **18** fen.
Powłoki **na łóżko** na dwoje z czerwon. damastu piqué. Sztuka **1,95** mr.	83 centymetr. szeroki **czerwony** **nesel.** Metr **19** fen.	**Do powłok!** **biały** **satyn. damast** 130 cm. szer. Metr **50** f.	**Dolas na** **prześcieradła** 150 cm. szeroki, szerok. prześcieradła. Metr **49** f.	**Rhenania!** rzetelny towar na suknie w piękn wzorach, dający się wyprać. Metr **32** fen.	80 cm. szeroki **damast** rzetelna jakość. Metr **36** fen.
Materya **bobrowa** we wszystkich kolorach. Metr **19** fen.	Nadzwyczaj ciężkie **kołdry** **do spania.** Sztuka po **1,25** mr.	**Czysta wełna!** **Szewiot** we wszystkich kolorach. Metr **59** fen.	**Materya drukow.** **na fartuchy** 140 cm. szeroka. Metr **74** fenygów.	**Materya drukow.** **na fartuchy** 120 cm. szeroka. Metr **59** fenygów.	**Czysta wełna!** **Flanela.** Metr. **49** fenygów.

Wszelkie artykuły niewyliczone, także obuwie, taksamo odpowiednio taniej.

Zwracamy uwagę na nasze okna wystawne, gdzie niektóre z powyżej wymienionych przedmiotów są wyłożone.

Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Caternberg

podaje swym członkom do wiadomości, iż przyszłe posiedzenie **nie będzie** jak zapowiedziano **31 bm.** tylko **7-go lutego** i to o godz. 4-tej po południu, z powodu, że narzucone nam przez O. A. ustawy nie zostały mi jeszcze w polskiem tłómaczeniu nadesłane. Na powyższe zebranie są wszyscy członkowie bez wyjątku zobowiązani się stawić.

Kocik, prezes.

Koło śpiewaków polskich „Wanda“ w Caternberg

urządza w niedzielę dnia 31-go bm. **zabawę,** na którą się wszystkich członków uprzejmie zaprasza, niečłonkowie mają wstęp wolny, za wpisaniem się na członków, takowy kosztuje 1 markę. Początek zabawy o godz. 1/2 5 po południu. Przed południem o godz. 1/2 12 posiedzenie Koła, na które się członków jak najuprzejmiej zaprasza, a to z powodu oboru nowego zarządu.

Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława Biskupa w Offleben.

W niedzielę dnia 31-go stycznia o godz. 3-ciej po południu odbędzie się **walne zebranie,** na sali zwykłych posiedzeń. Ponieważ ważne sprawy przyjdą pod obrady, przeto uprasza się o jak najliczniejszy udział wszystkich członków.

Zarząd.

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum.

W przyszłą niedzielę dnia 31-go stycznia zebranie **nie odbędzie się.** W niedzielę dnia **7-go lutego** odbędzie się zebranie punktualnie od godz. 1/2 4 do 6-tej. Następnie odbywać się będą zebrania w 1, 2 i 4 niedzielę każdego miesiąca, — zebranie w 2 niedzielę jest zawsze walnem zebraniem. O liczniejszy niż dotąd udział w zebraniach uprasza

Zarząd.

Rodaków z wyskockiej parafii

uprasza się, aby w przyszłą niedzielę dnia 31-go stycznia o godzinie wpół do 4-tej po południu zebrali się w lokalu p. Düppe, przy ulicy Rottstr. **w Baukau,** w celu pomówienia o chorągwi.

Franciszek Borowski. Andrzej Wojciechowski.

L. Brand,

zegarmistrz i złotnik,

Oberhausen, Bottrop,

Marktstr. 19. Przy końsk. rynku.

Polecam mój wielki skład **tylko lepszych zegarków kieszonkowych** z wybornym mechanizmem, jako też regulatorów i budzików, wszystko przy 3-letniej gwarancyi. Mój warsztat reparatur polecam także uwadze publiczności.

Georg Schuster

Weststraße,

Markneukirchen

Nr. 149.

Anerkannt beste und billigste Bezugsquelle für alle Arten

Musikinstrumente, Saiten und Musikwerke.

Streng solide Bedienung. Garantie. Reich illustr. Preisliste gratis und franco.

Georg Schuster.

Genau zu adressiren: Georg Schuster.

Genau zu adressiren: Georg Schuster.

Ogłoszenie!

Reklamacye w celu uwolnienia od służby wojskowoj, albo od roczenia służby, jako też podania rezerwistów, rezerwistów uzupełniających i członków obrony krajowej (Landwehrleute) o uwolnienie od służby w razie wojny można wręczać w domu urzędowym przy ulicy Brückstr. nr. 33 pokój 2 **w Bochum** w czasie godzin urzędowych, a mianowicie

z gmin **Gerthe i Bergen** 4 lutego
z gminy **Grumme** 5 lutego
z gminy **Hamme** 8, 9 i 11 lutego
z gminy **Harpen** 12 lutego
z gminy **Hofstede** 15, 16 i 17 lutego
z gminy **Hordel** 18 lutego
z gminy **Riemke** 19 lutego.

Równocześnie należy przedłożyć metryki rodziców i rodzeństwa wykazy zarobku, kwity podatkowe, wykazy długów, lekarskie świadectwa i t. d.

Bochum w styczniu 1897.

Wójt, podp. Höltje.

Bracia (Gebrüder) vom Berge,

Langendreer-Bahnhof,

destylacya, fabryka likworów, skład win,

polecają swe bardzo dobre likwory, rumy, koniaki itd. Bogaty skład win mozelskich i reńskich. Niemieckie i francuskie wina czerwone, jako też najlepsze odleżałe cygara po cenach najtańszych.

S. Lewin, Bochum, Bongardstr. 26.

Pierwszy i jedyny gotowych ubrań skład polski w miejscu.

Ubrania dla panów od 7 mr. począwszy.

Paletoty dla panów od 8 mr. począwszy.

Szuwałówki dla panów od 7,25 mr. począwszy.

Ubrania dla chłopców od 2,25 mr. począwszy.

Ubrania dla chołpaków od 5 mr. począwszy.

W składzie naszym mówi się po polsku.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

2 dodatki: „Nauka Katolicka“ i „Zwierciadło“ nr. 1.